

Jak nadrobić straty trzech kwartałów

98 Konferencja Samorządu Robotniczego, 27 października br., stanęła przed trudnym zadaniem nakreślenia dróg naprawy sytuacji, po niepowodzeniach trzech kwartałów i wpływie prawie dziesięciu miesięcy, niefortunnego dla naszego zakładu roku 1978.

Zadanie więc było nie tylko dla tego trudne, że chodziło o nadrobienie nie niedoboru wartości ponad 25 milionów złotych, ale że czasu pozostało mało a od półrocza nie się w naszej gospodarce nie poprawiło, a raczej następowało systematyczne pogorszenie.

Przyjęty na Konferencji plan zabezpieczenia produkcji w czwartym

kwartale, przewiduje przekroczenie o 15 milionów złotych planu sprzedaży i tym samym nadrobienie strat trzech kwartałów roku i zmniejszenie ich łącznie w ciągu roku o 8 milionów.

Realizacja rocznego planu sprzedaży w wysokości 1.422 milionów złotych, pozwoli na osiągnięcie produkcji dodanej w wysokości 408,6 milionów złotych tj. na wzrost o 6,9% w stosunku do wykonania w roku ubiegłym, co zabezpieczy środki na tworzenie dyspozycyjnego funduszu plac.

Wyniki te pozwalają na przewidywanie wykonania planowanej wydajności pracy w 100,7%.

Aby te wszystkie zadania mogły być w czwartym kwartale br. wykonane, postawione zostały wysokie wymagania, przed wszystkimi wytwórniami w zakresie produkcji.

Wytwórnia celulozy ma wykonać w ostatnim kwartale roku 6.118 ton celulozy bielonej, 180 ton masy sekowej, 255 ton oleju talowego i 46

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 31 (730)

10 listopada 1978 r.

Rok XXVI

Listy do Redakcji

Załatwiono po postoj

ODPOWIEDŹ PO 19 DNIACH

— „W odpowiedzi na notatkę dotyczącą zalania torów kolejowych roztworem wapna, informuję że w wyniku awarii aparatu młyna WCB, nasz oddział był zmuszony wozić mleczko wapienne z wydziału gospodarki wodnej. Podczas rozładunku cystern były wycieki mleczka i szlamu, spowodowane koniecznością czyszczenia przewodów spustowych z cysterny. W czasie postoju wytwórni, zalane tory zostały oczyszczone. Kierownik oddziału celulozy J. Majka.”

Będzie lepiej

— Od dwóch miesięcy w przybliżeniu, piwnica budynku w którym znajduje się straż przemysłowa i rozlewnia mleka, jest zalana wodą.

Zdarza się to co roku, zawsze są trudności z wypompowaniem wody. A budynek się niszczy. I w tym roku czekamy na usunięcie wody z piwnicy.

Czy się doczekamy, i kiedy? Kwas.—”

ODPOWIEDŹ PO 25 DNIACH:

— „Sprawa: zalewania piwnicy budynku socjalnego.

Rzeczywiście od pewnego czasu występował zwiększony napływ wody podskórnej do pomieszczeń piwnicznych budynku socjalnego. W takich wypadkach jak wiedza tajemnicze, występują z reguły znaczne kłopoty z określeniem przyczyn zalewania. Ostatnio stwierdziliśmy przeciek z rurociągu kondensatu. Rurociąg został usunięty z pomieszczeń piwnicznych i skierowany poza budynek do odpływu.

Mamy nadzieję, że sytuacja ulegnie poprawie. Gdyby jednak nadal woda zalewała pomieszczenie korytarza, chcemy przy pomocy wydziału budowlano-antykorozyjnego wykonać spa dek i skierować wodę do najbliższej studzienki ściekowej, z której woda

(Dokończenie na str. 2)



UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwisko

W drugiej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: 11 listopada — Henryk Mańkowski z wydziału „el”,

16 listopada — Stanisław Włosński z wydziału remontów i Krystyna Szmańska z działu kontroli jakości.

18 listopada br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Kazimierz Wiśniewski.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Można lepiej

W oddziale stacji kwasów

W oddziale stacji kwasów w pierwszym półroczu br. zużyto 142,8 kg a w trzech kwartałach br. 143,1 kg kwasu siarkowego na tonę produkcji, przy wskaźniku planowanym 148 kg.

Siarczaniu cynku 21,4 kg w pierwszym półroczu i 20,1 kg w trzech kwartałach na tonę produkcji.

Są więc duże oszczędności w zużyciu kwasu siarkowego, w zużyciu siarczaniu cynku oddział zbliża się do planowanych ilości.

Czy może być lepiej? Czy oszczędności mogą być większe?

Mówią na ten temat dwaj pracownicy oddziału.

JERZY BIERNACKI — technolog oddziału:

— „Ponieważ cały czas w obiegu między naszym oddziałem a oddziałem włókienniczym, znajduje się około 500 m³ kwaśnej kąpieli, utrzymanie

Gratulacje i podziękowania za XXV-letnią działalność

— „Szanowni Towarzysze! Z okazji XXV-lecia „Wspólnego Celu” przyjmuję od Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jeleniej Górze najserdeczniejsze gratulacje i podziękowania za wieloletnią i owocną działalność dla dobra Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Celwisko”, a także naszego miasta — Jeleniej Góry.

Wasza XXV-letnia praca wniosła wkład w cały dotychczasowy dorobek Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Celwisko”. Kształ

(Dokończenie na str. 3)

»Rynek 78«

Zamiast pół miliona tylko 148.000 zł nadwyżki

Rok zbliża się ku końcowi. Można już z dość dużą dokładnością przewidywać, jakimi wynikami produkcyjnymi zakończymy go, również jeżeli chodzi o produkcję rynkową, nasze „oczko w głowie”. Zajmowaliśmy się nią przez cały rok, informowaliśmy, przypominaliśmy, dopingowaliśmy, radziliśmy...

Szkoda, że ani razu nie zabrał głosu w ciągu roku, na łamach naszej gazety, główny specjalista do spraw produkcji rynkowej, chociaż okazji do przedstawienia własnych poglądów było wiele.

Jak podano na 98 Konferencji Samorządu Robotniczego przewiduje się, że plan roczny produkcji rynkowej 7 milionów złotych w cenach detalicznych, wykonany zostanie z nadwyżką około 142.000 zł.

I właściwie nie ma się z czego zbyt nio cieszyć, zważywszy, że w roku ubiegłym produkcja rynkowa wyniosła 5 milionów złotych, a przecież miały nam przybyć nowe asortymenty. 97 Konferencja Samorządu Robotniczego jeszcze w lipcu br. widziała możliwości przekroczenia pla

(Dokończenie na str. 2)

Za zasługi dla przemysłu chemicznego

W numerze 29 „Wspólnego Celu” rozpoczęliśmy cykl zatytułowany „Za zasługi dla przemysłu chemicznego”, w którym przedstawiamy pracowników naszego zakładu, odznaczonych pierwszymi odznakami o tej nazwie. Odznaka „Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego”, ustanowiona została uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 czerwca 1977 roku. Pracownicy naszego zakładu otrzymali takie odznaki po raz pierwszy w tym roku, z okazji Dnia Chemika.

Dzisiaj przedstawiamy Mariana Kotlarka, znanego działacza partyjnego i społecznego, cenionego współpracownika naszej gazety, odnanzonego srebrną odznaką.

Marian KOTLAREK

Kiedy w roku 1947 Marian Kotlarek rozpoczął pracę w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, przemysł chemiczny w naszym kraju dopiero powstawał, brakowało surowców, ale i wykwalifikowanej kadry. Park maszynowy z trudem odbudowany po wojnie, był przestarzały, wymagał wymiany lub modernizacji. Warunki pracy stanowiły poważne zagrożenie dla zdrowia pracowników.

Marian Kotlarek rozpoczął pracę jako elektromonter, potem został brygadzystą a następnie mistrzem elektryków rejonu siłowni. Był jednym z inicjatorów współzawodnictwa pracy a jego zespół zajmował czołowe miejsca.

Za wzorową i ofiarną pracę skierowany został w roku 1952 na roczny kurs kadry kierowniczej, zorganizowany przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Po ukończeniu kursu został oddelegowany do naszego zakładu, od kilku już lat jest zastępcą kierownika wydziału elektrycznego.

Mariana Kotlarka pasjonowała i nadal pasjonuje praca partyjna i społeczna. Był sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR, już trzecią kadencję jest I sekretarzem POP wydziału, wiele lat jest lektorem i wykładowcą szkolenia partyjnego, od 25 lat pracuje społecznie w Klu-

(Dokończenie na str. 2)



Wrześniowa manifestacja przed pomnikiem.

Fot. Z. Adamski

Konkurs dla wszystkich

»Poprawiamy warunki pracy«

Jeszcze w tym kwartale, dział bezpieczeństwa i higieny pracy, proponuje wszystkim pracownikom zakładu udział w konkursie „POPRAWIAMY WARUNKI PRACY”. Jak to się mówi: gra jest warta świeczki, tym bardziej że działając we własnym interesie i wskazując na to, co należy poprawić w warunkach własnej pracy, równocześnie możemy zdobyć jedną z wielu nagród konkursowych.

Jak to zrobić?

Mimo stałej, znacznej poprawy warunków pracy w naszym zakładzie, wiele jest jeszcze w tym zakresie do zrobienia. Na pewno codziennie spotykasz się w swoim oddziale,

warsztacie, przy swoim stanowisku pracy, z zagrożeniami, często stwierdzasz, że należałoby je usunąć, masz nawet własne propozycje. Nie zawsze jeszcze najlepsze są warunki higieniczno-sanitarne, pozostawia wiele do życzenia kultura pracy.

W konkursie chodzi o to, aby te wszystkie nieprawidłowości nie tylko zasygnalizować, ale być może zlikwidować.

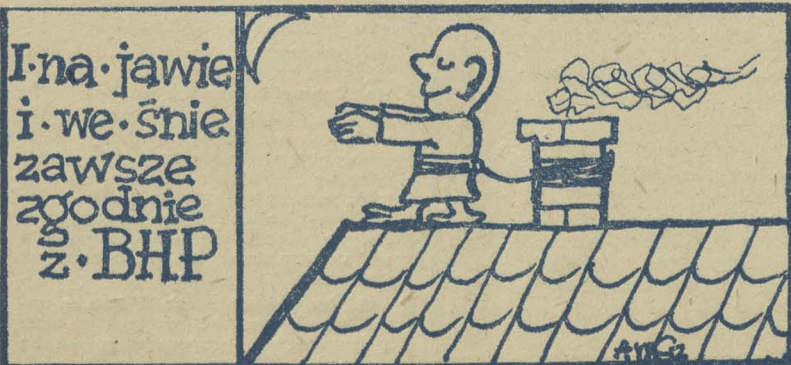
W dzisiejszym numerze naszej gazety zamieszczamy KUPON UCZESTNICTWA W KONKURSIE „POPRAWIAMY WARUNKI PRACY”. Ze względu na oszczędność miejsca w gazecie, zapewne nie będzie moż-

na wszystkiego na tym kuponie napisać, co by należało. Dlatego można dołączyć dodatkową kartkę papieru. Należy więc podać własne imię i nazwisko, stanowisko i oddział pracy, następnie opisać wykryte zagrożenie lub nieprawidłowość z dziedzin bhp, z podaniem miejsca. W ten sposób wypełniony kupon należy potwierdzić podpisem mistrza. Za każde zgłoszenie w ten sposób zagrożenie lub nieprawidłowość, uczestnik konkursu otrzymuje wg oceny jury od 1 do 3 pkt.

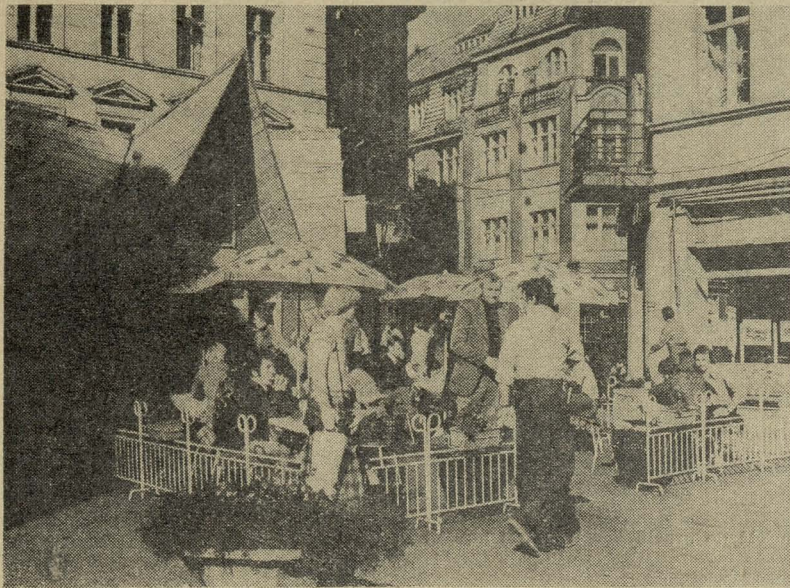
Na jednej kartce można zgłosić więcej zagrożeń i nieprawidłowości bhp. Im ich więcej, tym więcej punktów w konkursie.

Dobrze by było, gdyby wykryte zagrożenia zostały szybko zlikwidowane.

(Dokończenie na str. 3)



Czy znasz ten fragment miasta? (6)



Czy znasz ten fragment naszego miasta? Jeżeli tak, wypełnij niżej zamieszczony kupon i złóż go w redakcji.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, każdego z fragmentów, rozlosowane zostaną na zakończenie konkursu bony książkowe.

Jeden z najwytrwalszych uczestników konkursu, spośród tych, którzy nadesłali największą ilość rozwiązań, wylosuje nagrodę główną: żelazko elektryczne.

Fragment przedstawia

Imię i nazwisko:

Miejsce pracy (oddział):

KARTKA Z KALENDARZA

15 grudnia br. minie trzydziesta rocznica zjednoczenia ruchu robotniczego w naszym kraju i powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z tej okazji przypomniemy w naszej gazecie tamte wydarzenia w rozmowach z członkami partii z owego okresu.

Warto przy tym zdać sobie sprawę, jak odległe to czasy, mimo upływu zaledwie trzydziestu lat...

Sekretarz dwóch organizacji

Józef Kowalski pracuje w naszym zakładzie w wydziale „el”, na stanowisku obsługi zmiekczeni wody. Codziennie dojeżdża z Goduszyna, z którym związał swoje losy jeszcze w roku 1946...

Po wojnie wrócił z przymusowych robót w Niemczech do rodzinnego Sieradza, zamieszkał u ojca i zaczął rozglądać się za pracą.

Wtedy koledzy, z którymi był na robotach w Niemczech, wciągnęli go

A zaczęło się tak...

(Dokończenie na str. 3)

Marian Kotlarek

(Dokończenie ze str. 1)

bie Sportowym „Karkonosze”, jest kierownikiem sekcji zapasniczej, i zapalonym propagatorem tej dyscypliny w naszym województwie.

Trudne dla całego przemysłu chemicznego lata pięćdziesiąte, nie były również łatwe dla załogi „Celwisko” i jej kierownictwa.

Trudności polegały również na zakłóceniach w produkcji, dawały znać o sobie przy instalowaniu nowych maszyn i urządzeń, które nie zawsze pracowały prawidłowo i ulegały uszkodzeniom, a układy instalacyjne wymagały przeróbek.

W tych czasach „na wagę złota” liczyły się pomysły racjonalizatorskie.

Marian Kotlarek ma na swoim koncie 29 projektów, których jest samodzielnym twórcą lub współtwórcą. Za najcenniejszy ze swoich projektów uważa projekt dotyczący wyważania na gorąco wirników wentylatorów wyciągowych przy kotłach węglowych. Realizacja tego projektu pozwoliła w latach pięćdzie-

siatych na pokonanie poważnych trudności przy eksploatacji tych kotłów.

Ciekawy jest również projekt Mariana Kotlarka przewidujący zabezpieczenie silników elektrycznych przed oparami chemicznymi i zalewaniem wodą oraz projekt usprawniający instalacje odgromowe. W tym drugim projekcie zastosowano do instalacji odgromowej linkę aluminiową w miejsce dotychczas stosowanej stalowej — ocynkowanej, która po krótkim okresie ulegała korozji, podczas gdy trwałość linki aluminiowej jest praktycznie nieograniczona. Marian Kotlarek zaproponował aby instalacje odgromowe nad dachami w zakładzie, prowadzić na wysokich wspornikach, co eliminuje ich niszczenie przy remontach i sprzątaniu dachów. Racjonalizator znalazł więc również sposób na nasze własne zle zwycięzcy.

Od kilku lat Marian Kotlarek jest również współpracownikiem naszej redakcji. Jego stała rubryka we „Wspólnym Celu” to „Kartka z kalendarza” na stronie drugiej, jest też głównym autorem wiadomości z walk na zapasniczych matach.

Jadwiga Trzeciakowa



Marian Kotlarek przez wiele lat był szefem służby łączności i alarmowania zakładowego oddziału samoobrony. Na zdjęciu otrzymuje propozycję z rąk dyrektora zakładu Stanisława Bogusza, za zajęcie przez służbę pierwszego miejsca, we współzawodnictwie między służbami ZOS.

Pierwszy od lewej Henryk Dąbrowski, trzeci Ryszard Kozik, członkowie służby łączności i alarmowania.

Fot. archiwum



We wrześniu mało wypadków - ale mogłoby być jeszcze mniej

Dane o ilości wypadków przy pracy w naszym zakładzie, w latach 1974-1978 wykazują, że najmniej wypadków ma miejsce we wrześniu.

Tegoroczny wrzesień nie był wprawdzie pod tym względem w porównaniu z innymi miesiącami najlepszy, był znacznie gorszy niż wrzesień 1977 roku, taki sam jak wrzesień 1976 i 1974 roku, ale najlepsza średnia za pięć lat utrzymuje się.

Nie potrzeba zbyt głębokiej analizy, aby stwierdzić, że mogło i może być o wiele lepiej, gdyby wszyscy pracownicy przestrzegali obowiązujących przepisów i instrukcji, gdyby sami nie stwarzali sobie zagrożenia przy pracy.

15 września br. uległ m. in. wypadkowi przy pracy Wacław Drzymont z wydziału „el”.

Przewoził on w tym dniu rury stalowe, dziesięciometrowe, z magazynu wyrobów hutniczych do wydziału.

Jak nadrobić straty

(Dokończenie ze str. 1)

ton terpentyny, 94,8% celulozy białej powinno być w I gatunku.

Obniżone powinny być wszystkie wskaźniki zużycia surowców. Wytwórnia włókien celulozowych ma za zadanie wykonać 8.005 ton włókna tetry, w tym 2.730 ton włókna sanitarnego, 7.210 ton soli glauberskiej w tym 2.100 ton soli workowanej, 7.680 m² siatki ogrodzeniowej i 5 ton folii polietylenowej.

Zakłada się osiągnięcie 97% włókna I gatunku.

Zużycie podstawowych surowców ma być również niższe od planowanych wskaźników.

W wytwórni włókien syntetycznych, oddział elany ma wykonać w czwartym kwartale 310 ton dylany i 1800 kg wkładów do kolder, pro-

Ponieważ nie dysponujemy w tym zakresie żadnymi urządzeniami do załadunku i wyładunku rur, Wacław Drzymont nakładał ręcznie rury z pryzmy w magazynie na wózek akumulatorowy i dowoził do wydziału.

W pewnej chwili zauważył on, że jedna z rur leży w pozycji ukośnej i należy ją zrzucić, aby ułatwić sobie w dalszym ciągu ładowanie.

Zrobił to jednak niefortunnie: po ciągnięciu za jeden koniec rury, i następnie ją opuścił. Rura odbiła się od pozostałych, leżących na kupie i uderzyła w nogę Wacława Drzymonta.

To niezachowanie ostrożności kosztowało go kontuzję i spowodowało dziesięciodniowe zwolnienie od pracy.

Komisja badająca przyczynę wypadku, zalecała omówić wypadek i przeszkolić ponownie pracowników, wykonujących prace transportowe.

Ryszard Barański

dukcja I gatunku włókna powinna wynosić 96,1%.

Oddział elastonu ma wykonać 32 tony włókna, w tym 5 ton w oplocie.

Tyle liczb, obrazujących najważniejsze zadania w IV kwartale br., których realizacja może zapewnić poprawę wyników i poprawę wyników całego roku i zmniejszenie nie doboru z 22 do 8 milionów złotych.

Chociaż i ten końcowy wynik, nie może budzić entuzjazmu, będzie można mówić o sukcesie w czwartym kwartale, jeżeli uda się tak wydatnie zmniejszyć straty trzech poprzednich kwartałów.

Ale i wtedy trzeba się będzie głębiej zastanowić, dlaczego nie potrafiono zrealizować planu naprawy, nakreślonego z końcem lipca br. na 97 Konferencji Samorządu Robotniczego. Tym bardziej że był to plan bardziej realny, niż ten obecny, z kolejnej KSR.

Stefan Karski

Zamiast pół miliona złotych

(Dokończenie ze str. 1)

nu o pół miliona złotych, skończyło się na 142.000 zł. Ale coś dziwnego, skoro nie wykonujemy nie tylko planów nowej produkcji, ale również zamiast coraz lepiej, gorzej jest z produkcją „starych” asortymentów.

W tej regule na pewno wyjątkiem jest produkcja osprzętu żeglarskiego.

Pierwotnie planowano, że będzie ona w roku 1978 wynosiła 1.200.000 zł.

Ale już w trzech kwartałach wyprodukowano osprzętu za 1.000.000 zł, zaistniała więc możliwość, znacznego przekroczenia zadań rocznych, przy pełnej mobilizacji w ostatnim kwartale roku.

Jeszcze zanim 98 Konferencja Samorządu Robotniczego wyznaczyła zadania, których realizacja ma podreperować braki w wykonaniu ogólnych zadań rocznych, podjęto zobowiązanie przekroczenia planu rocznego.

Zakłada się, że wydział mechaniczny wykona dodatkowo osprzęt za 300.000 zł, uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej ok. 870.000 zł. Tak więc zapowiada się na przekroczenie planu rocznego o 1.170.000 zł.

Jeszcze raz wypada pochwalić

twórców projektu produkcji osprzętu żeglarskiego inż. Tadeusza Markiewicza i inż. Szczepana Sidora za doskonały pomysł i dobre wprowadzenie go do realizacji, a kierownictwo i pracowników wydziału mechanicznego oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej, za pomyślną realizację, która przynosi zwoleńnikom pięknego sportu żeglarskiego potrzebny osprzęt, a naszemu zakładowi, tak cenę, w trudnych obecnych warunkach ponadplanowe ziółówki.

Wojciech Woźny i Stanisław Kozar

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Tadeusza Wierzbickiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1777 wystawioną dla Stanisława Milczarka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3424 wystawioną dla Zbigniewa Baszczyńskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia, a przepustek zakładowych do działu spraw osobowych.

dzie biblijny potop i splucie takich jak ty.

— Wymyśliłem sobie arkę na wypadek tego twojego metaforycznego potopu. Gdybym się potknął i stracił wpływy — mówiąc to przybliżył twarz do mojej — zwiążę się z pewną grupką ludzi, którzy są, a nie”. Którzy są przeciw, rozumiesz? I wtedy napiszę o tym, co u nas jest złe.

Ale napiszę to nie dla naszej prasy, rozumiesz? Nie dla naszej.”

Książkę Andrzeja Wydrzyńskiego „Malowidło przedstawiające kochanków” można wypożyczyć w związku z wejście biblioteki beletrystycznej.

M6L

„Wspólny Cel” gazeta Samorządu Robotniczego ZWChem. „Chemitex-Celwisko”. Komitet redakcyjny: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (zastępca red. nac.), Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Stanisław Kozar (redaktor naczelny), Roman Matecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

podskórna jest automatycznie wyrzucana na zewnątrz budynku. Mistrz mechanik działu socjalnego W. Chmiel.”

Najprościej: zlikwidować!

Otrzymałmy kopię pisma, jakie wysłał do działu bezpieczeństwa i higieny pracy dział socjalny, w sprawie pralni odzieży roboczej i ochronnej.

Ponieważ sprawę niewłaściwego prania odzieży sygnalizowali nasi czytelnicy i korespondenci w listach do redakcji, dział bhp zobowiązał dział socjalny do nadesłania nam tej kopii.

Oto jej treść:

— „1. W granicach aktualnych możliwości, dokonana została zmiana organizacyjno - techniczna, polegająca na adaptowaniu dotychczasowego pomieszczenia introligatorni na magazyn przedmiotów brudnych, przyjętych do prania, przez co zapewniony został oddzielny tor przyjęć, nie łączący się z torem wydań rzeczy czystych, a także powstały zadawające warunki składowania przedmiotów brudnych, chroniące od brudzenia i dodatkowego brudzenia, co poprzednio było nieuniknione.

2. Istniejące wyposażenie techniczne pralni, wskutek niedoskonałości konstrukcyjnych i znacznego wyeksploatowania, nie pozwala na rozszerzenie zakresu usług i znaczne podwyższenie ich jakości wymagałoby:

— a) wymiany niemal wszystkich maszyn i urządzeń i znaczne zwiększenie zakresu parku maszyn, wartości znacznie przekraczającej milion złotych,

— b) całkowitej przebudowy pralni i dostosowania jej do wymogów określonych specjalnymi przepisami,

— c) przynajmniej trzykrotnego zwiększenia zatrudnienia.

Ponieważ większość urządzeń pralniczych pochodziła z importu, ich nabycie jest bardzo utrudnione, a ponadto abyśmy mogli wydatnie zwiększyć stan zatrudnienia w pralni, dalsze możliwości zmian organizacyjno-technicznych są znikome.

3. Biorąc pod uwagę trudności wymienione w pkt. 2, widzimy jedynie realną możliwość radykalnego rozwiązania, przez przekazanie pralni zakładowej Wojewódzkiej Spółdzielni Pralniczej w Jeleniej Górze, która jako przedsiębiorstwo specjalistyczne posiada dostęp do importowanych maszyn i urządzeń, a także do własnych przedsiębiorstw wykonawczych, przez co pralnia pod firmą tej spółdzielni mogłaby zapewnić odpowiedni, pełny zakres usług dla naszego zakładu. Rozmowy i działania przygotowawcze pomiędzy naszym zakładem, a Zarządem Spółdzielni są zaawansowane i rokują możliwość rychłego, pozytywnego wyniku.

4. Aktualnie póki nie nastąpią rozwiązania w myśl koncepcji opisanej w pkt. 3, nie zaprzestajemy starań, aby jako usług pralniczych, w dotychczasowych warunkach była lepsza. Czynniki m. in. starania, niestety z niezadowalającym skutkiem, o stały wpływ odpowiednich środków piorących, np. twardego mydła, pasty piorącej itp. W ciągu dłuższych, kilkumiesięcznych okresów, braku tych materiałów bardzo utrudnia pracę pralni. Kierownik działu socjalnego M. Myćka.”

W sprawie rozrywek umysłowych

— „Czy nie należałoby rozbudować „Rozrywek umysłowych” we „Wspólnym Celu” lub zmienić tradycyjny szablon dotychczasowych krzyżówek.

Jest tyle ciekawych rebusów, szarad, anagramów itp., że trzeba chyba pomyśleć o tym. Rozrywka umysłowa w tej formie starcza na około 3 minuty. Zbigniew Śmiłkowski.”

OD REDAKCJI

Dziękujemy za uwagi, przekazujemy je redaktorowi naszych rozrywek Janowi Nanowskiemu.

Niestety — będzie on miał na pewno z ich realizacją trudności, gdyż mała objętość naszej gazety i różnorodność zainteresowania czytelników, nie pozwalają na poświęcenie większej ilości miejsca rozrywkom. Jedyną więc drogą — to proponować urozmaicenie ich różnorodnymi formami.

Gdyby jednak zechciał Pan z nami współpracować w redagowaniu „rozrywek” proponujemy taką współpracę.

Było zalecenie i co dalej?

Co roku, wizytacja naszego zakładu, przeprowadzana przez inspektora Fabiana Barańskiego ze Związku Zawodowego Chemików, przynosi nowe uwagi i zalecenia.

Chociaż ogólnie rzecz biorąc, ciągle poprawiamy warunki bezpieczeństwa i higieny pracy nadal jest wiele do zrobienia i udoskonalenia, zdarza się też, że nie wszystko sami w porę zauważymy, nie wszystkie braki i usterki w porę usuwamy.

W tej rubryce, będziemy pisali o niektórych zaleceniach inspektora Fabiana Barańskiego, będziemy śledzić również drogę ich realizacji.

W oddziale przygotowalni wiskozy

W oddziale przygotowalni wiskozy, w pralni tkanin filtracyjnych, w cząsteczki wiskozu w sierpniu br., inspektor Fabian Barański stwierdził brak nakryć na kanale przy ścianie.

Zapytany na ten temat mistrz produkcji Zdzisław Wasina odpowiedział: — „Kanał ten głęboki 20 cm a długi na 25 m jest zbiorczym kanałem wody z czterech pralni. Dotychczas nie był nigdy nakryty. Znajduje się przy samej ścianie, do kanału dochodzi tylko pracownik, który wkłada do niego wąż gumowy, w czasie wypuszczenia wody.”

Posadzki w pralni tkanin filtracyjnych są przeważnie mokre, trzeba rzeczywiście zachować dużą ostrożność aby się nie poślizgnąć. Chociaż inne kanały w oddziale są zakryte kratownicami, ten, przypuszczalnie dlatego, że znajduje się blisko ściany i że pracownicy rzadko się do niego zbliżają, nie jest zakryty.

Ale niebezpieczeństwo wypadku przy pracy istnieje.

Jak poinformował nas kierownik wytwórni włókien celulozowych Wiesław Podolak zalecenie przekazane zostało kierownikowi oddziału i będzie wkrótce wykonane.

Spodziewamy się, że nie trzeba będzie ponaglać.

Zbigniew Adamski

Sekretarz dwóch organizacji

(Dokończenie ze str. 2)

do Polskiej Partii Robotniczej. Na zebraniach PPR nawoływano do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną. Kilku odważniejszych więc wyruszyło wtedy na apel partii, w daleki świat. Trochę jechali pociągami towarowymi, trochę osobowymi, a trochę na wet piechotę, aż dojechali do Jeleniej Góry. Józef Kowalski sam wybrał — Goduszyn.

Jak tylko się zgłosił, otrzymał za raz na miejscu mieszkanie i pracę w tartaku w Cieplicach. Już po pół roku zmienił pracę. Został droźnikiem na odcinku Cieplice — Rybnica.

W tym czasie zgłosił się do Komitetu Miejskiego PPR w Jeleniej Górze i dostał partyjny przydział do Koła Gminnego w Siedlecinie.

I wtedy zaczęła się trudna ale wdzięczna praca partyjna...

— „Na zebraniu w Goduszynie — opowiada Józef Kowalski — założyliśmy Koło Polskiej Partii Robotniczej. Zostałem II sekretarzem, sekretarzem I był rzeźnik z Siedlecin. Zmieniłem także wkrótce pracę.

Zostałem, przez Komitet Miejski PPR przeniesiony do pracy w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego. Było nas na początku w tej centrali tylko 4 członków, potem organizacja wzrosła do 18 członków i ja zostałem I sekretarzem. Byłem więc sekretarzem w dwóch organizacjach: w Goduszynie w miejscu zamieszkania i w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego, gdzie pracowałem.

Były to czasy wyjątkowe ale bardzo ciekawej pracy partyjnej. Organizacja partyjna interesowała się całokształtem życia wsi względnie zakładu, omawialiśmy te wszystkie sprawy na zebraniach, wyciągaliśmy wnioski, podejmowaliśmy działania.

„Poprawiamy warunki pracy”

(Dokończenie ze str. 1)

Wtedy na karcie, powinno być potwierdzenie tego przez mistrza. Wówczas uczestnik konkursu otrzymuje decyzję jury dodatkowe punkty od 1 do 6.

Ilość uzyskanych punktów, uzależniona jest od efektów, jakie wynikają z propozycji oraz od stopnia zaangażowania w usuwanie zagrożeń.

Wypełnione kupony należy składać w dziale bezpieczeństwa i higieny pracy.

Po zakończeniu trzeciego kwartału br. pierwszy etap zostanie podsumowany i przyznane zostaną nagrody zwycięzcom eliminacji w oddziałach, ustalona zostanie lista dzieł pierwszych w konkursie, celem wyłonienia zwycięzcy. Wyłonienie zostaną również najaktywniejsi w.

konkursie: mistrz, kierownik i oddział.

O nagrodach dla najlepszych napiszemy w jednym z następnych numerów gazety, wśród tych, którzy nie zakwalifikują się do finału rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

W skład komisji konkursowej wchodzi przedstawiciel służby bhp, społecznej inspekcji pracy i redakcji „Wspólnego Celu”. Bliższych informacji w sprawie konkursu udziela dział bhp, nr tel. 286 i 212.

Redakcja naszej gazety ufunduje specjalną nagrodę, dla najaktywniejszego w konkursie korespondenta gazety, który otrzyma piękną nagrodę rzeczową. Szczegóły w następnym numerze.

Stanisław Kozar

KUPON Nr 1 KONKURSU „POPRAWIAMY WARUNKI PRACY”

Imię i nazwisko:

Oddział:

Stanowisko:

Opis i miejsce wykrytego zagrożenia lub nieprawidłowości:

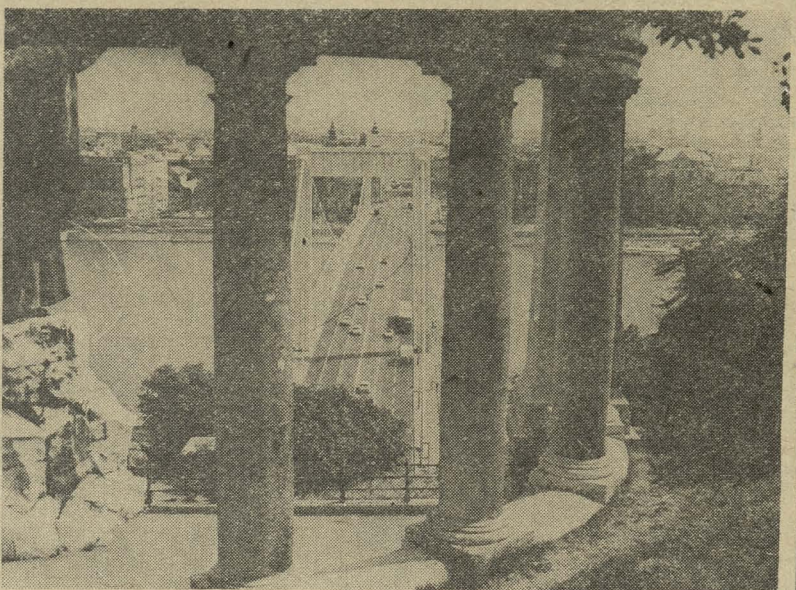
Potwierdzenie wykrytego zagrożenia:

data podpis

Potwierdzenie likwidacji zagrożenia:

data podpis

Na urlopowych szlakach (3)



Jeżeli wyjeżdża się na urlop, własnym samochodem, na przykład do Bułgarii, nie sposób, przejeżdżając przez Węgry nie odwiedzić Budapesztu.

W stolicy Węgier był w tym roku m. in. Tadeusz Rynkiewicz z rodziną, którego wspomnienia z urlopu zamieściliśmy w naszej gazecie. Starą część miasta Budę, położoną na prawym wysokim brzegu Dunaju, łączy z Pesztem aż siedem mostów. Na zdjęciu widok z góry Gellerta (poeta, pisarz, jeden z wybitnych przedstawicieli oświecenia), na najciekawszy z siedmiu mostów.

Tekst MŁL, zdjęcie Z. Adamski

Gratulacje i podziękowania

(Dokończenie ze str. 1)

towała ona socjalistyczne postawy pokoleń pracowników zakładu, skutecznie angażowała załogę do aktywnego udziału w realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Znanie inicjatywy „Wspólnego Celu” pobudzały rozwój praktycznie wszystkich dziedzin życia zakładowej społeczności, a w szczególności współzawodnictwa pracy oraz wynalazczości i racjonalizacji. Uznawanie załogi i władz miasta zyskały Wasze rozliczne działania na rzecz wypoczynku i rekreacji, sportu, kultury i turystyki. Z okazji jubileuszu XXV-lecia przyjmijcie najlepsze życzenia dalszych sukcesów w Waszej pożytecznej działalności.

Niech dostarcza ona całemu Komitetowi Redakcyjnemu pełnej satysfakcji i zadowolenia. I sekretarz KM PZPR Jerzy Aleksandrowicz.—

Tej treści list wręczony został naszej redakcji przez I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Jerzego Aleksandrowicza na spotkaniu, które

odbyło się 20 października br. w małej sali ośrodka pracy ideowo-wychowawczej, w którym udział również wzięli: sekretarz KM Janina Wierzbica, zastępca kierownika wydziału pracy ideowo-wychowawczej Komitetu Wojewódzkiego Fryderyk Stradowski, a z naszego zakładu: I sekretarz KZ Jerzy Stec, dyrektor naczelny Stanisław Bogusz, przewodniczący rady zakładowej Edmund Zieliński, kierownik ośrodka pracy ideowo-wychowawczej Jerzy Falborski, redaktorzy i członkowie komitetu redakcyjnego naszej gazety.

Również listy od I sekretarza KM PZPR otrzymali redaktorzy „Wspólnego Celu” Stanisław Kozar i Zbigniew Adamski.

Stefan Karski

15 października —
15 listopada br.
**MIESIĄC
KORRESPONDENTA
„WSPÓLNEGO CELU”**

„Lubię przebywać z książkami” — rozmowa z Danutą Szewczyk

Październik był miesiącem książki technicznej. Z tej okazji o zakładowej bibliotece technicznej, rozmawiamy z jej kierowniczką Danutą Szewczyk, dla której październik był również miesiącem, w którym ukończyła 25 lat pracy w „Celwiskozie”.

— CZY OBCUJĄC Z KSIĄŻKAMI, MA PANI JESZCZE OCHOTĘ NA ICH CZYTANIE?

— Oczywiście. Chętnie czytam wspomnienia, tak teraz u czytelników popularne, sięgam po beletrystykę z zakresu historii starożytnej. Nie sugeruję się modą, czytam po prostu dobre książki. A co nowe i wartościowe przeczytania, dowiaduję się z zapożyczeń i informacji, jakie otrzymuję.

— ZAGŁADA WIĘC PANI RÓWNIEŻ DO BIBLIOTEKI BELETRYSTYCZNEJ?

— Tak, często z panią Anią wymieniamy ciekawsze książki. Kiedy dostaje kartkowe katalogi nowości i za powiadzenia wydawnicze, wtedy ustalamy razem gdzie i jakie książki czytać i jak je rozdzielić mając oczywiście na uwadze potrzeby czytelników. Gdy w doborze książek mam trudności, radzę się mgr inż. Ryszarda Janika. Nowości nadchodzą średnio co dwa miesiące.

— TAKIM DUŻYM ZBIOREM, TRZEBA UMIEĆ GOSPODARZYĆ...

W bibliotece technicznej mamy nie tylko książki techniczne, bo oprócz bardzo szerokiego chemicznego, ma tematycznie-fizycznego, elektrochemicznego, ekonomicznego, radio technicznego działu oraz książek z zakresu informatyki i automatyki są podręczniki nauk społeczno-politycznych historii, prawa, historii literatury, a oprócz tego słowniki, poradniki i encyklopedie. Wraz z czasopismami, nie tylko polskimi, wszystkich. 23.000. Wiem gdzie jest każda książka...

Pamiętam, że na początku było za ledwie 6.000, nieuporządkowanych egzemplarzy...

— CZY NIE PRZERAŻA PANI OGROM PRACY, CIĄGLE POWIĘKSZAJĄCY SIĘ ZBIÓR?

— Prowadzenie biblioteki fachowej jest na pewno trudniejsze od prowadzenia biblioteki beletrystycznej. Tam

wystarczy doradzić, tu ma się do czynienia z różnymi naukami, z często rozległą tematyką, przedstawianą w czterech językach. To komplikuje porady. Nie raz muszę poszukać kilku pozycji, w których inżynier znajdzie odpowiedź na jakiś jeden problem...

— A WIĘC SATYSFAKcja...

— Z pracy jestem zadowolona, bo ją lubię i chcę wykonywać. Ułatwia mi to fakt, że ukończyłam niedługo dwuletnie studium dla bibliotekarzy. Lubię przebywać z książkami, często nowymi, ciekawymi, ładnie wydawanymi. Mam cierpliwość do czytelników, którym — a to właśnie satysfakcja — trzeba pomagać.

Nasza biblioteka jest świetnie zaopatrzona. Wiedzą o tym instytucje i osoby prywatne w całej prawie Polsce i często zwracają się do nas, o wypożyczenie którejś pozycji.

Możemy się na przykład pochwalić nielicznym w kraju a jedynym w województwie, bardzo drogiego księgozbiorem chemii organicznej, wydawanym w NRD, oraz współpracą z wieloma bibliotekami.

— A Z NASZYCH PRACOWNIKÓW KTO KORZYSTA NAJCZĘŚCIEJ?

— Mam zarejestrowanych 700 osób. Najczęściej wypożyczają u nas książki studiujące, dlatego duży ruch w bibliotece i w czytelnicy mamy w czasie egzaminów, w lutym, czerwcu, też w październiku Korzystają także do kształcący się na różnych kursach. Są tacy, którzy zaspokajają ciekawość i zainteresowania, im też w każdej chwili mogę coś zaproponować.

Tym którzy się uczą, idziemy na rękę, wypożyczając więcej niż trzy książki i na dłużej niż miesiąc.

— CZEGO Z OKAZJI JUBILEUSZU MOŻNA PANI ŻYCZYĆ...?

— Dalszej, dobrej atmosfery w pracy, dwóch osób w bibliotece, mniej upomnień do przetrzymujących książki, koniecznie lokalu na archiwum, gdyż kupione za dewizy nieskatologowane czasopisma, wypełniają czytelnicy, która zatraciła już swoje pierwotne znaczenie.

Rozmawiał: Leszek Musiał

ROZMAŃCIE NIECŁOCINKI CŁOCINKI

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Afisze, klepsydry i różnego rodzaju ogłoszenia, umieszczane są w naszym zakładzie wszędzie, na murach budynków i drzwiach.

Widać ilość tablic i gablot przeznaczonych na ogłoszenia jest za mała albo znajdują się one w niezbyt uciążliwych miejscach. Takie zaklejenie drzwi i murów nie przysparza zakładowi estetyki a również niszczy mury i drzwi.

POCHWAŁA DOBREJ ROBOTY

Sprawnie przebiegały prace w czasie planowanego postoju w oddziale regeneracji ługu, w wytwórni celulozowej. Przeprowadzono remonty wielu urządzeń, jak remont lasownika w kaustyzacji, wzmocniono korpusy wyparek, wymieniono kanał dymowy w kotłowni, ponad 150 m rurociągów i płytki w drugim kotłowni. Wyróżniły się w tych pracach bratki: Jana Wojciechowska z oddziału regeneracji ługu, Stanisława Cygana i Stefana Lityńskiego z zakładu mechaniczno-remontowego oraz Józefa Wiśniewskiego z „Remodu”.

K. Osiecki

„WŁÓKNA CHEMICZNE”

Już ukazał się nr 3 „Włókien Chemicznych”, kwartalnika wydawanego przez Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi.

Oto tytuły i autorzy niektórych artykułów z tego numeru:

— Badanie lepkości przystych włókien z włókien za pomocą metody dynamicznej — M. Woźniakowska,

— Gospodarka kąpielą kwaśną w fabrykach wiskożowych, aparatura oraz możliwości produkcji siarczanu sodu — Z. Rybicki,

— Technika ciernego tekstowania włókien poliestrowych — A. Zawadzki,

— Perspektywy rozwoju włókien poliestrowych do roku 2000 — E. Bryła.

k.

ODESZLI NA EMERYTURY I RENTY

Na zakończenie każdego kwartału żegnamy zasłużonych pracowników, którzy po wielu latach solidnej pracy, odchodzą na emeryturę i renty. 20 października br. w sali konferencyjnej dyrekcji był ścisły wyjątkowy, albowiem żegnano emerytów i rencistów z dwóch kwartałów: drugiego i trzeciego. Odeszli 32 osoby. To przy ciągłych trudnościach kadrowych zakładu dużo, ale każdy kto czuje się na siłach i ma ochotę do dalszej pracy, mógł zostać w zakładzie, choćby na pół etatu.

I takich nie brakło.

Po 31 latach pracy odeszli: Tadeusz Andrzejewski z wydziału mechanicznego, Józef Wojnarowski z oddziału elektrycznego, Lucja Wójcik z laboratorium badawczego, po 29 — Jan Zagrobelny z wydziału „el”, Maria Lisowicz z działu kontroli jakości, po 28 — Stefan Szczodrowski z działu konstrukcyjnego, po 27 — Stanisław Mieszczyk z wydziału „el”, Jan Pieczonka z wydziału mechanicznego, Lucja Topiko z działu konstrukcyjnego, po 26 — Zofia Bagdzińska z laboratorium badawczego, Antoni Głogowski z oddziału przygotowania wiskozy, Wincenty Fudali z wydziału mechanicznego, po 25 — Zygmunt Tomczyk z wydziału „el”, Stefania Pyśk z oddziału alkalizacji, Marianna Rosłoń z oddziału alkalizacji, Krystyna Minkiewicz z działu socjalnego, 24 — Kazimiera Kamińska ze straży przemysłowej, Zofia Siniukow z oddziału włókienniczy, Irene Malinowska z działu organizacji i badania pracy, 23 — Kazimierz Lubniewski z wydziału „el”, Andrzej Cybulski z oddziału celulozy, Piotr Podolak z oddziału celulozy, 22 — Michał Musiałowski z oddziału celulozy, Dymitr Zarzeczny z oddziału celulozy, Adam Kapusta z wydziału budowlanego, Krystyna Szałowicz z przychodni przyzakładowej, 21 — Mieczysław Firlej z oddziału alkalizacji, 18 — Zygmunt Bieda z wydziału „el”, Tadeusz Świątek z oddziału regeneracji ługu, 16 — Jadwiga Iwaniec z oddziału przygotowalni wiskozy, 15 — Geneowefa Zysk z oddziału przygotowalni wiskozy, po 12 — Alojzy Andrzejewski z oddziału przygotowalni wiskozy.

Wśród odchodzących wielu dobrych znajomych, m. in. długoletni korespondent naszej gazety Zygmunt Bieda i zasłużony kolporter „Wspólnego Celu” Alojzy Andrzejewski.

(a)

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Po dwóch porażkach dopiero ósme miejsce

Dwie przegrane, cztery punkty stracone, pięć pitek w siatce bramki Karkonoszy, spadek o cztery miejsca w tabeli, oto smutny bilans jednej z dwunastek kolejki rozgrywek, naszych piłkarzy w klasie międzywojewódzkiej.

Już spotkanie w Jeleniej Górze z Bielawianką, wygrane z trudem 1:0 po słabej grze, nie wróżyło sukcesów piłkarzom Karkonoszy, w dwóch kolejnych meczach wyjazdowych.

Na boisku w Kędzierzynie przegrali z tamtejszym Chemikiem 0:2. Do przerwy wynik brzmiał wprawdzie 0:0, w drugiej połowie jednak nasi piłkarze opadli z sił i przegrali zdecydowanie, nie pomogli też po przerwie zmiany w składzie.

Karkonosze grały w zestawieniu: Należyty — Jończy, Kowal, Charko, Ignatowicz — Miśkiewicz, Sakowicz, Borkowski — Zandarski, Wilk, Zebrak. Po przerwie Zandarskiego za stąpił Plata a Ignatowicza Poszwa.

W pozostałych spotkaniach tej kolejki Odra zwyciężyła 2:0 Pogoń Prudnik, Unia Racibórz przegrała 1:2 z Lechią Piechowice, Dozamet pokonał 1:0 na boisku w Nowej Soli Victorię Boguszków, pozostałe trzy spotkania skończyły się remisami: 1:1 — Metalu Kluczbork ze Stalą Brzeg i Miedzią Legnicą z Pafawagiem Wrocław 0:0 Bielawianki z Chrobrym Głogów.

Jeszcze gorzej powiodło się piłkarzom Karkonoszy w spotkaniu w Raciborzu, gdzie przegrali aż 0:3 z tamtejszą Unią.

I w tym meczu, o porażce zdecydowała między innymi kompletna nieudolność strzałowa napadu i drużyna linii.

MZKS w Raciborzu grał w składzie: Witecki — Jończy, Kowal,

Charko, Sakowicz — Stefańczyk, Miśkiewicz, Borkowski — Wilk, Zebrak, Plata.

Po przerwie za Stefańczyka wszedł Kociniowski, a za Zebraka Poszwa.

W pozostałych spotkaniach przedostatniej kolejki rozgrywek rundy jesiennej, padły następujące wyniki:

Odra — Stal Brzeg 2:0, Lechia Piechowice — Dozamet Nowa Sól 2:0, Bielawianka — Pafawag Wrocław 0:1, Victoria Boguszków — Metal Kluczbork 0:1, Pogoń Prudnik — Miedź Legnica 0:2, Chrobry Głogów — Chemik Kędzierzyn 1:0.

Po dwunastej kolejce tabela VI grupy klasy międzywojewódzkiej przedstawia się następująco:

1. Odra Wrocław	18—20:11
2. Unia Racibórz	16—23:13
3. Miedź Legnica	15—11:11
4. Lechia Piechowice	14—14:5
5. Stal Brzeg	14—17:12
6. Chrobry Głogów	14—15:10
7. Pafawag Wrocław	14—15:15
8. Karkonosze	13—12:14
9. Dozamet Nowa Sól	12—15:13
10. Chemik Kędzierzyn	11—12:3
11. Metal Kluczbork	11—16:10
12. Victoria Boguszków	7—9:18
13. Bielawianka	5—4:16
14. Pogoń Prudnik	4—9:25

Rezerwa Karkonoszy utrzymuje w rozgrywkach ligi wojewódzkiej piątą pozycję w tabeli po zwycięstwie 2:0 z rezerwą piechowskiej Lechii.

Juniorzy w klasie międzywojewódzkiej nadal są liderami i umocnili swoją pozycję po zwycięstwie 3:0 z BKS Bolestawiec. Bramki strzelili: Przybyło 2, Szabowicz 1.

Michał Klonowicz



„Jaguar” dla najlepszego

I w tym roku, sekcja kolarska Karkonoszy zorganizowała tradycyjny już wyścig dla niezrzeszonych młodych talentów, pod nazwą Mały Puchar Karkonoszy, którego głównym trofeum jest rower wyścigowy Jaguar — standard.

W dwuetapowym wyścigu brali udział uczniowie szkół rocznika 1963 i młodszy.

Ogółem zgłosiło się do wyścigu 42 kolarzy.

W pierwszym etapie na trasie Jelenia Góra — Krogulec długości 10

km zwyciężył Pucek ZSZ nr 3 w Jeleniej Górze, przed Harasimowiczem ze szkoły podstawowej w Sieciechowie i Kotylakiem ze szkoły nr 2 w Piechowicach, Szajwajem ze szkoły zasadniczej w Nowogrodzcu i Rutkowskim ze szkoły nr 140 w Jeleniej Górze.

W drugim etapie — jeździe indywidualnej na czas zwyciężył Szajwaj przed Kotylakiem, Suterem, Puckiem i Rutkowskim.

W łącznej kwalifikacji dwóch etapów zwyciężył Pucek przed Kotylakiem, Harasimowiczem, Szajwajem i Rutkowskim. MKlon.



PTTK

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 13 (239)

Listopad 1978 r.

Rok XVIII

Piękny rajd — chociaż zimny i deszczowy

W tym roku, tradycyjny już XVIII Rajd Chemików, odbywał się w Beskidzie Zachodnim, w deszczu i zimnie, niedalekie Tatry już pokrył śnieg.

Nasza dziewięciosobowa ekipa, pod kierownictwem prezesa oddziału Jeździeckiego, wyruszyła 29 sierpnia na start trasy szóstej, do Nowego Targu.

W pierwszym dniu przeszliśmy z Nowego Targu przez Turbacz, Stary Wierch do Rabki. Po noclegu na białym (bardzo zimno!) w drugim dniu przeszliśmy z Rabki przez Skawę, Łysą Górę, Malinowe na nocleg do Osiełka (deszcz i zimno!).

W trzecim dniu nasza trasa prowadziła z Osiełka przez Starą Grapę i Koskową Górę do Bielnicki (tym razem zimno i deszcz!).

W czwartym dniu z Bielnicki przez Sosnowkę dotarliśmy do Zambry koło Suchej Beskidzkiej nad rzeką Skawą, gdzie w deszczu i zimnie odbyło się zakończenie tej wielkiej imprezy, z wręczeniem znaczków i tradycyjną grochówką (ciepłą!).

Tutaj odbył się sejmik z udziałem działaczy turystycznych z zakładów biorących udział w rajdzie i przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików.

Omówiono między innymi przebieg rajdu i zamierzenia odnośnie rajdów następnych. Działacze Zakładowego Oddziału PTTK „Celwiskozy” zgłosili wniosek o organizacji przez nasz oddział, XX Ogólnopolskiego Rajdu Chemików w roku 1980, w którym przypada również XXV-lecie powstania PTTK w naszym zakładzie.

Mimo zdecydowanie niesprzyjających warunków atmosferycznych, dzięki urokom gór Beskidu Zachodniego i dobrej organizacji XVIII Rajdu Chemików był imprezą udaną.

Zdzisław Rzeźniowiecki

Piotrków Trybunalski

Jeżeli będziecie wędrowali po kraju, nie zapomnijcie wstąpić do Piotrkowa Trybunalskiego.

Zachowało się tam w bardzo dobrym stanie stare miasto. Wydawać by się mogło, że tu zatrzymał się czas. Szeroki zabytkowy dom, jeden z XV w., cztery kościoły, dawne kolegium jezuickie, dziś liceum im. Bolesława Chrobrego, zamek — muzeum. Zamek to potężna budowla, wielokrotnie przerabiana, ostatnio z piętrem odnowioną, trzy piętra z XII—XIII wieku.

Ocalała też zabytkowa synagoga z XVII w., w której dziś mieści się biblioteka miejska. Ocalały też resztki murów obronnych.

W tym roku Piotrków obchodził 400-lecie ustanowienia przez króla Stefana Batorego trybunałów koronnych, które urzędowały do roku 1792.

Kiedy powstała osada i kto ją założył na pewno niewiadomo, za założyciela uchodzi Piotr Dumin Włost kanclerz Bolesława Krzywoustego w XII w. Bardzo przyczynili się do rozwoju miasta Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki.

W Piotrkowie Trybunalskim obrało królów: Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta, tu odbył się pierwszy hołd pruski w 1467 r. Późniejsze wojny

szwedzkie zrujnowały miasto, które w r. 1793 zajęte zostało przez Prusaków. W r. 1816 Piotrków był miastem obwodowym, potem gubernialnym aż do I wojny światowej.

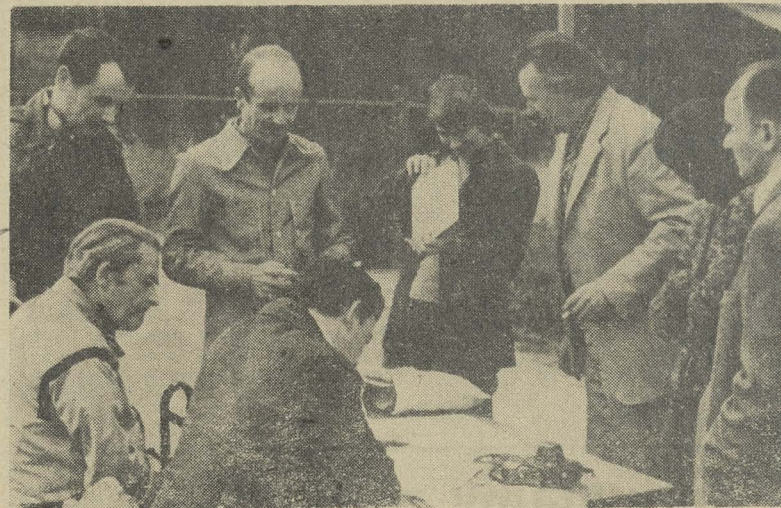
Dzisiejszy Piotrków Trybunalski to ładne, czyste, rozwijające się miasto, do najstarszych zakładów należą huty szkła „Karo” i „Hortensja”.

W czasie II wojny światowej w okolicznych lasach działały oddziały

Gwardii Ludowej, którymi dowodził poległy potem pod wsią Polichno, gdzie jest jego pomnik, „Mały Franek” — Franciszek Zubrzycki.

Na szczególną uwagę zasługuje również położony 14 km od Piotrkowa Sulejów, znany z zapory na Pilicy i zabytkowego opactwa. Jest to zespół budowli z XII—XIII w., dzisiaj odrestaurowany z kościołem, murami obronnymi i basztami.

Kazimierz Sartyś



Na starcie tegorocznego zlotu motorowego.

Fot. Z. Adamski

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

PLACEK TARTY Z OWOCAMI

25 dkg masła lub margaryny, 30 dkg cukru, 50 dkg maki, 1 kg owoców, 6 jaj, 3 łyżki śmietany, proszek do pieczenia, 2 łyżeczki cukru pudru, tłuszcz do wysmarowania formy.

W misce utrzeć masło, dodając po jednym jajku. Uciierać mocno aby się nie zwarzyło, dodać cukier, mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i śmietaną. Zagnieść ciasto tak,

aby nie było zbyt twarde. W razie potrzeby dodać trochę śmietany.

Ciasto, równą warstwą wyłożyć na wysmarowaną tłuszczem blachę, na wierzchu ułożyć obrane, oraz podzielić na części owoce, bez pestek skórką do dołu. Wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika. Piec około 1 godziny. Po wyjęciu z pieca placek posypać cukrem pudrem i krajać na gorąco, gdyż po wystygnięciu kruszy się.

Taki placek można przygotować z jabłkami, drolowanymi śliwkami, wiśniami, truskawkami, poziomkami itp.

UWAGA! PRZEPRASZAMY!

W ciągu 18 lat istnienia „Rozrywek umysłowych” nie zdarzyło się nam to, co się zdarzyło w poprzednim numerze. Zamieszczony rysunek krzyżówki, nie pasował do znaczeń wy-

razów, gdyż nie należał do tej ale do innej krzyżówki. Przepraszamy. Naprawdę błąd już nie możemy, będziemy starali się go nigdy nie popełnić.

Tak zapewniają — redaktorzy korektorzy „Wspólnego Celu”.

PIONOWO:

1. najmniejszy ptak, 2. nocny motyl, 3. pieśń operowa, 5. rzeka w Pakistanie, 6. plasterka, 8. biały sport, 11. wyspa indonezyjska, 13. oprawca.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 listopada br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 28:

POZIOMO:

metresa, korweta, amarant, torna do.

PIONOWO:

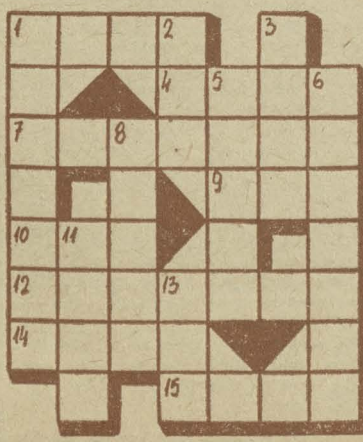
smok, ster, Pele, żaba, osm, war, tan, akta, aura, arak, trop.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Zbigniew Smiałkowski.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. pęk winogron, 4. pokojowa roślina ozdobna, 7. palma o wachlarzowatych liściach, 9. rzeka w Szwecji, 10. w średniowieczu zarządca okręgu na Węgrzech, 12. cudowny na pój, 14. skroplona para na liściach, 15. piła tartaczna.



W poprzednim numerze naszej gazety napisaliśmy w „Rozmaitościach”, że w wydziale remontów pewnego dnia wrześniowego stwierdzono brak wielkiej ilości narzędzi, łącznej wartości blisko 11.000 zł, które zginęły z podręcznego warsztatu mechaników dźwigów.

Wyraziliśmy przekonanie, że nie przywiązuje się w naszym zakładzie należytej uwagi do właściwego zabezpieczenia mienia zakładowego, sugerowaliśmy również, że „lekka rączka” komisja spisała narzędzia na straty.

I oto odpisał nam kierownik wydziału remontów, co następuje:

— „Do podręcznego warsztatu konserwatorów urządzeń dźwigowych, sprawa kradzieży narzędzi dostał się przez okno, wybijając uprzednio szybę. Narzędzia były pozamykane w szafkach stołów ślusarskich, przy których zostały wyłamane kłódki i dopiero zabrane narzędzia. O zaistnieniu kradzieży narzędzi w tym dniu o godzinie siódmej, został powiadomiony komendant straży przemysłowej, który powiadomił MO, która sprawę przejęła do wyjaśnienia. Komisja, o której wspomina się w notatce, stwierdziła tylko brak narzędzi, konfrontując się naturalnie z narzędziownią, nie wydawała natomiast żadnej decyzji o spisaniu na straty. Zwrócono się jedynie z prośbą do narzędziowni, aby wydano nowe narzędzia, co na narzędziownia uczyniła, aby nie ha-

mować wykonywania prac. Do chwili obecnej brak jest decyzji odnośnie kradzieży a lekka rączka można jedynie napisać o wszystkim.”

Tyle kierownik...

Nie ma w tym wyjaśnieniu ani słowa o tym co się będzie robiło, aby lepiej zabezpieczyć mienie, gdyż szyba którą można zawsze wybić, otworzyć okno i dostać się do wnętrza, jak i kłódki, które łatwo wyłamać, zwłaszcza gdy blisko nie ma

Zamiast felietoniku

Nadal - „lekka rączka”

„żywej duszy”, przed kradzieżą z włamaniem nie zabezpieczają, a raczej ją ułatwiają.

Myślę, że do wyłącznych obowiązków kierownika w takich sprawach nie należy jedynie meldowanie o kradzieży straży przemysłowej i zwracanie się do narzędziowni o nowe narzędzia. Tym sposobem gospodarowania szybko „zejdziemy na działy”.

Nie należy więc, jak sformułował kierownik, „lekka rączka” jedynie napisać o wszystkim”, jak to kierownik uczynił, ale należy podjąć kroki, zabezpieczające przynajmniej przed kradzieżą na przyszłość.

Nie ma co się ludzi; skoro sami będąc blisko, nie potrafiliśmy ująć złodzieja, nie jest za nas w stanie ktoś tego zrobić, skoro nasza pomoc w tym zakresie, ogranicza się jedynie do samego meldowania.

Czy narzędzia zostały spisane na straty?

Kierownik próbuje „chować głowę w piasek” twierdząc, że komisja jedynie zażądała nowych narzędzi.

Rozmawialiśmy w tej sprawie z pracownikami narzędziowni.

Narzędzi jeszcze nie spisano, ale jeszcze nigdy w historii zakładu nie zdarzało się, aby skradzione narzędzia wróciły do właścicieli.

Można więc jedynie oczekiwać na meldunek o umorzeniu śledztwa, co spowoduje spisanie narzędzi na straty, na tej podstawie.

Nie jest to pierwszy wypadek w zakładzie, że złodziej kradnie nam naszą własność, z pominięciem niaby zabezpieczonego, bo zamkniętego na klucz. Cóż to jednak za zabezpieczenie, skoro nie potrzeba wielkiego wysiłku aby je ominąć?

Niestety niczego nas dotychczas nie doświadczenia nie nauczyły. Oczekujemy więc na wyjaśnienie, co się zrobiło w podręcznym warsztacie mechaników dźwigów — aby już te nowo wypożyczone z narzędziowni narzędzia nie zginęły w ten sam sposób jak poprzednie.

Ludwik Stanisławowicz